KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 30go Października 1867 r. | № 243. | Lat 46. | D. 18 (30) Października 1867 r.

Środa. | Rano ciepła st. 4, w połud: c. st. 6 Wys. wody stóp 3 c. 4 (w mierze) | Wschód Słońca g. 6 m. 53 Zachód „ „ 4 „ 34 | Jutro, Śgo Wolfganga Biskupa.

OD REDAKCJI KURJERA WARSZAWSKIEGO.

— Dla dogodności Czytelników naszych, z dniem 1szym Listopada, otwieramy Kantor „Kurjera Warszawskiego, w handlu win i korzeni P. *Muchowicza*, na Sewerynowie.

— *W rozkazie do wojsk Okręgu Wojennego Warszawskiego, z dnia 10go Października* wyrażono: Najjaśniejszy Pan, w dniu 13-tym Września raczył udzielić niżej wymienionym urzędnikom służby lekarskiej przy Warszawskim oddziale gwardji następujące nagrody: młodszym lekarzom: pułku Litewskiego gwardji, Asesorowi Kolegjalnemu Romanowi—order Śtej Anny 3ej klassy; 3ej brygady artylerji gwardji grenadjerów, Radcy Dworu Wieliczko—Śgo Stanisława 3ej klassy; Asesorom Kolegjalnym: pułku Wołyńskiego gwardji Rokitańskiemu i Carsko-Sielskiego bataljonu strzelców gwardji Goldhamerowi—ordery Śgo Stanisława 3ej klassy; pełniącemu obowiązki lekarza 3ej dywizji piechoty gwardji, Radcy Stanu Archipowowi—jednorazowie rs. 270. (Dz: War:).

Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Majorowie: *Chomentowski*, z Petersburga; *Obrezkow*, z Berlina; Rz: R. Stanu *Ciechanowski*, z Paryża;— wyjechali: Jenerał-Adjutant J. C. M. *Totleben*, Inspektor Inżynierji, do Petersburga; Jenerał Lejtnant Xiążę *Massalski*, do Iwangorodu; Jenerał-Major *Zwoliński*, do Moskwy; Rz. Radcy Stanu: *Stremouchow*, do Petersburga; *Korniłow*, do Białegostoku; *Dejnbot* do Petrokowa; dymis: Jenerał-Majorowie: *Zenger*, do m. Rygi; *Arciszewski*, do m. Orła.

— Wczoraj, w kościele Śgo Kazimierza na Nowem-Mieście, odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. X. *Sławianowskiego*, Kanonika i Proffesora. Mszę Wielką żałobną, i kondukt naokoło katafalka, celebrował JX. Kanonik Dietrich, w obec licznie zebranych kollegów, przyjacioł i uczniów nieodżałowanego kapłana.

— Jutro, dnia 31go b. m., jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Stanisława *Sienickiego*, Doktora Medycyny, Inspektora Służby Zdrowia, w Gubernji Płockiej, Kawalera Orderów, odprawione będzie w Kościele Śgo Alexandra, o godzinie 10tej rano, żałobne Nabożeństwo za spokój jego duszy, na które zaprasza się Przyjaciół i wielbicieli cnót zmarłego. Jednocześnie w mieście Płocku ma się odbyć przeniesienie czci godnych zwłok jego, z tymczasowego, do własnego grobu. (16,032.)

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 10tej z rana, w Kościele Powązkowskim, odprawioną będzie Msza Święta, za duszę Legatorjusza, ś. p. Jana-Kantego *Wołowskiego;* o czem Nadzor cmentarza, interesowane Osoby zawiadamia. (16,043)

— Wczoraj, w kościele Śgo Józefa Opieki, o godz. 8ej wieczorem, odbył się ślub Franciszki *Bagniewskiej*, córki Felicji z Pniewskich i Adama Bagniewskiego Rzecz. Radcy Stanu b. Dyr. Gł. Kom. R. P. i S., z P. Hipolitem *Bagniewskim*, Obywatelem Ziemskim Powiatu Rawskiego, synem niegdyś Ludwika Bagniewskiego, b. Oficera b. W. P. i Henryki z Szemiotów. Związek ten błogosławił JX. Jakubowski, Administr. Parafji Śgo Krzyża.

— Wczoraj, w kościele Śgo Krzyża, o godz. 6ej po południu, odbył się obrzęd zaślubin P. Wiktora *Kraśniewskiego*, Obywatela, z Panną Marją *Krzywińską*, córką Apolonji z Witulskich i Onufrego Krzywińskich właściciel wsi Pogorzel, w powiecie Minskim, Gub. Warszawskiej położonej. Błogosławił Nowożeńcom JX. Kanonik Stępowski, proboszcz z Latowicza.

— Wczoraj, o godz. w pół do 6ej wieczorem, JX. Jakubowski, w kościele parafjalnym Śgo Krzyża, pobłogosławił związek małżeński P. Teofila *Lembkego*, budowniczego, z Panną Anielą *Zugajewicz*, córką b. urzędnika, Emeryta i Obywatela.

— Wczoraj też o godz. 5ej po południu w powyższej Świątyni Pańskiej, odbył się akt zaślubin P. Franciszka *Morawiec*, majstra kunsztu kuśnierskiego, z Panną Krystyną *Kuhnke*, córką obywatela tutejszego.

— W dniu 6tym b. m., w kościele parafialnym w Kampinosie, Proboszcz miejscowy, Kanonik i Dziekan, poświęcił dwa nowe ołtarze, t. j. Wielki pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Marji Panny, i boczny pod wezwaniem Śgo Izydora oracza. W pierwszym z nich, t. j. Wielkim, odsuniętym od ściany, obraz Chrystusa Pana na Krzyżu, pędzla jak się zdaje Smuglewicza, obejmuje przepyszna rama w stylu klassycznym, a na łuku po nad ołtarzem, umieszczona jest rzeźba Wniebowzięcia N. Marji Panny, jako tytuł ołtarza i kościoła. Wspaniałe cyborjum ozdabiają Cherubiny i Aniołowie, olśnieni promieniami, u góry Pelikan jako symbol N. Sakramentu. Nad drzwiami prowadzącemi za ołtarz statuy ŚŚ. Piotra i Pawła. Do drugiego ołtarza obraz Śgo Izydora w stroju Hiszpańskim, wymalował Professor Hadziewicz. W górnej kondygnacji owalne wyobrażenia Śgo Franciszka Serafickiego i Śgo Sylwestra. Roboty tych dwóch wspaniałych w stylu Koryntckim ołtarzów wykonali: pozłotnicze Walery Jadlowski, stolarskie P. Szonert, a rzeźbiarskie P. Cwajbak, wszyscy z Warszawy.

— W przyszłym tygodniu, na chórze wykończającego się górnego Kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, ustawionym będzie nowy organ o 14-tu

głosach, t. j. dziewięciu w manuale i pięciu w pedale. Zbudował go Pan Ignacy *Żebrowski*, organmistrz nie zbyt dawno osiadły w naszem mieście, i jeszcze mało znany u nas. Organ o którym mowa posiada wszelkie przymioty od tego instrumentu wymagane, a Dyrektor *Moniuszko*, probując go, oddawał mu wielkie pochwały. Na Uroczystość Benedykcji Kościoła górnego, która jak wiadomo ma się odbyć 24-go p. m., po raz pierwszy do służby BOŻEJ użytym on będzie. Pan *Żebrowski* uczył się organmistrzowstwa w Prussach, a przez lat 13-cie prowadził Fabrykę na własną rękę w Gubernji Grodzieńskiej. Oprócz organów buduje melodykony, pozytywy harmoniczne, i reperuje je, a mieszka przy ulicy Bednarskiej, pod Nrem 2677.

— Opróżnione przez śmierć X. Kanonika Kondrackiego probostwo, w Wawrzyszewie, objął JX. Kucharski, dotychczasowy Wikarjusz przy parafji Śgo Jana w Warszawie.

— Dziś w Szkole Głównej, oponentami broniącego swej rozprawy, Pana Antoniego *Okolskiego*: „O sporach Administracyjnych", byli: Professor zwyczajny, Doktor Filozofji, Antoni Białecki, i Professor nadzwyczajny Kandydat Prawa, Hipolit Chwalibóg.

— Zeszyt 23-ci „Historji Rzymskiej Momsena", tłómaczonej przez T. Dziekońskiego, wyszedł z druku i Prenumeratorowie odebrać go mogą w xięgarniach i kantorach, gdzie wnieśli opłatę. Zeszyt 24-ty wyjdzie dnia 10go Listopada r. b. Ktoby z prowincji nadesłał rs. 8 lub w dwóch ratach po rs. 4, pod adressem J. Ungra, wydawcy, otrzymywać będzie Zeszyty w miarę wyjścia, franko.

— *Opiekun Domowy*, pismo poświęcone rodzinom Polskim, z illustracjami w każdym Numerze, wychodzi rok III na widok publiczny, mając przeszło 1600 prenumeratorów. Cena jego miesięczna wynosi k. 20, (złp. 1 gr. 10). Na prowincji kwartalnie kop. 75, (złp. 5). Prenumerowane być może na wszystkich Stacjach Pocztowych; w Warszawie w Xięgarniach i Kantorach pism perjodycznych. Pismo to obejmuje: 1) Nauki i obrazy religijno-moralne; 2) Opisy jeograficzne i podróże; 3) Nauki społeczne; 4) Wiadomości nauk przyrodzonych w zastosowaniu do prac technicznych; 5) Rolnictwo, rzemiosła, przemysł i handel; 6) Powieści, poezje, komedje, podania, obyczaje i charaktery ludowe; 7) Życiorysy osób wsławiowionych na polu nauki i przemysłu; 8) Rozmaitości. Zadaniem tego pisma jest rozprzestrzenienie oświaty i zamiłowanie rzeczy ojczystych. Komplety z roku 1865 i 1866, stanowiące 2 obszerne Tomy, z broszurowane, po kilka set rycin w każdym, nabyte być mogą w Redakcji przy ulicy Solnej Nr 715, razem za rsr. 5 pojedynczo każdy po rs. 3. Koszta przesyłki Redakcja bierze na siebie.

— *L* — Rozchodzi się pogłoska, przyjemna dla niektórych żon i córek, nieprzyjemna zaś dla wszystkich mężów i ojców, że Kupcy Paryzcy, usiłują wszelkiemi sposobami przywrócić dawniejszą modę sukien fałdzistych, a strącić bodaj na ostatnie dno zapomnienia, suknie klinowe, noszone obecnie. Łatwo zrozumieć przyczynę; na suknię fałdzistą, potrzeba prawie dwa razy tyle materji, ile na suknię w kliny. Panowie Kupcy Paryzcy, nieprzewidując zmiany, zaopatrzyli swoje składy w ilość materji, która dziś odchodzi zbyt wolno, a którą suknie fałdziste, byłyby od dawna pochłonęły. Gdyby Paryż nietrzymał nad całym światem berła mody, wieść ta niebyłaby nas obeszła; ale ponieważ prawie wszystkie miasta, do których niestety, liczy się i Warszawa, podobne są w tym względzie do żab, nastawiających nogi gdy kują konia, przeto zamach Paryzkich Kupców, staje przed nami w postaci widma, potrącającego nas przez fałdy szerokich i długoogonowych sukien, w objęcia lichwy i komornika. „Czego krzyczycie? zawołają Panie, wyczekujące rysunków Paryzkich mód z niemniejszem biciem serca, niż powrotu męża, brata, lub siostry; złe jeszcze się nie stało!" Prawda, lecz gdy złe blizkie, pragniemy je uprzedzić; a jeśli głos nasz będzie głosem na puszczy, przynajmniej dopełnimy obowiązku sumienia. W sukniach klinowych, tak pięknie Warszawiankom; wszystkie oczy już do nich nawykły; kieszenie, zwłaszcza mniej zamożnych, pierwszy raz przyznały, że i moda przydała się na coś dobrego; w salonach przybyło miejsca; na ulicach niepotrzeba nakładać drogi, aby obejść te fałdziste balony, dla których uprzejmość kazała zstępować z trotoarów w błoto; aż tu ni ztąd ni z owąd, nadciąga potwór kaprysu, zbytku, który gotów ludzi pozamieniać w dziwolągów, byle tym co go na świat wypchnęli, działo się po ich myśli. Coby też Warszawianki powiedziały, gdybyśmy im zaproponowali raz oprzeć się Paryzkiej modzie? zawołać jednogłośnie, „co Paryż to Paryż, a co Warszawa to Warszawa. Jeżeli Paryż ma dużo pieniędzy, Warszawa ma dość rozumu i serca, aby choć trzecią część oszczędności jaką nastręczają suknie klinowe, oddać tym, którzy na żadne nie mają". Czyż znowu ma powrócić moda, o której tak słusznie i dowcipnie powiada Fredro:

„A na suknię sztuka cała,
Czy ta moda oszalała!
Fałdy wszędzie w górze, w dole,
Fałdy z tyłu i na przodzie;
A ja Panie powiem szczerze,
Strach się żenić w takiej modzie;
Bo to człowiek, co tam bierze,
Dokumentnie znać nie może!"

Czy znowu ulice staną się za wązkiemi, gościnności zabraknie miejsca, kieszeniom pieniędzy?... Prawda, złe jeszcze nieprzyszło... ale zapowiadamy, że jeśli, skoro przybędzie, nasze Panie nieodtrącą go same, będziemy z niem toczyć walkę zabójczą, będziem je wypierać najostrzejszą bronią, bronią śmieszności.

— Panu B. z Kalisza. — Artysta Malarz P. F. *Kostrzewski*, mieszka przy ulicy Szpitalnej Nr 1355d.

— Na odbytem wczoraj w Towarzystwie „Harmonia" ballotowaniu, przyjęci zostali na Członków, do grona Towarzystwa: PP. Biedermann Edward, Gläser, Albert, Gollmann Edward, Lehr Leopold, Lehr Wilhelm, Pitke Juljusz, Siekiera Architekt, Warwing Saladyn, Dr Wehrlin i Dr Ziehlke.

— W dwóch znakomitszych fabrykach żelaznych Finlandzkich, w Hapakoski i Hulokoski, w Gubernji St. Michelskiej, zamówione zostały szyny do dróg

żelaznych Ruskich. Właściciel tych fabryk, R. Kol. Putiłów, zobowiązał się w ciągu 9ciu lat dostawić 700,000 pudów szyn. (Birżew. Wied.)

— Teatr Rozmaitości. Dziś we Środę, d. 30 b. m., pierwszy raz komedja, w pięciu aktach, oryginalnie wierszem napisana, przez Stanisława *Bogusławskiego*, p. n.: „Złoty Młodzieniec“.

— W Piątek, w Resursie Obywatelskiej, orkiestra Warszawska, PP.: Lewandowskiego i Kuhne, wykona między innemi: Uwertury z oper: „Niema z Portici“ i „Maritana“, potpouri, z opery „Traviata“, sola na wiolonczelli, waltorni i trąbce, na żądanie „Werber Walce“ Lannera, oraz nowe tańce Straussa i Lewandowskiego.

— Zostający w stosunkach z wieloma domami handlowemi w naszem mieście, Karol Rattier, właściciel składu materji jedwabnych w Paryżu, zmarł w Auteuil za Paryżem, dnia 13 b. m.

— (Art. nad.) W sprawozdaniu z Wystawy Rolniczej, w jednem z pism tygodniowych, znajdujemy wzmiankę o piecu, urządzonym podług systematu P. Kulczyckiego, z tą uwagą: „że oprócz zwyczajnego ogrzewania, piec takowy ma odświeżać powietrze i zabezpieczać mieszkanie od wilgoci. Własności te mniej potrzebne w ogłoszeniu, bo któryż piec nie grzeje, nie odświeża powietrza, i nie niszczy wilgoci. Wyliczenie oszczędności jakie przynosi, lub innych niewymienionych korzyści, byłoby właściwszem.“ Przeczytaliśmy tę światłą uwagę kilka razy, i dotąd nie możemy niestety zrozumieć czego jej autor chce. Gdyby nie podpis, myślelibyśmy, że ów autor przybywa z krain gdzie wiecznie słońce przygrzewa, gdzie pieców nie znają, bo u nas niestety dość jest jeszcze pieców co wcale nie grzeją, nie odświeżają powietrza i nie niszczą wilgoci. Zależy to od sposobu ich budowania, od urządzenia kanałów, paleniska. Piece P. Kulczyckiego odznaczają się właśnie tem, że ogrzewają mieszkanie bardzo szybko, odświeżają powietrze w mieszkaniu i zabezpieczają je od wilgoci, a przy tych zaletach, inne nie wykazane, są już mniejsze, chociaż istotnie piece te wielką są oszczędnością, czwartą część bowiem węgla potrzebują co inne i w pokoju połowę miejsca zajmują. W mieszkaniu przezemnie zajmowanem na 2m piętrze, w jednym pokoju była wilgoć, której nie można było wytępić; wszelkie środki nie pomagały, tymczasem przez zaprowadzenie przyrządu P. Kulczyckiego, wilgoć ta usuniętą została i od roku śladu jej nie ma. U jednego z PP. kupców tutejszych, piecyk w ten sposób urządzony, zniszczył podobnie wilgoć. Na mocy więc sumiennego przekonania o użyteczności wynalazku P. Kulczyckiego, uważamy się w obowiązku sprostować nieprzychylną i niczem nieusprawiedliwioną wzmiankę o jego piecach. — Z. Z.

— Xięgarnia i skład nót muzycznych, pod firmą E. *Wende i Spółka*, na Krak: Przedm:, w domu Pana Bayera, Nro 412a, otrzymała następujące nowości: Kolberg O. Lud:. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce, Serja III, z rycinami i drzeworytami, wedle rysunku W. Gersona. Kujawy, część Isza, cena rs. 2 kop: 50. Szujski J., „Rys dziejów literatury świata niechrześcijańskiego: (Chiny i rasy niekaukazkie, Indje, Persja, Babylon, Assyrja, Egipt, Fenicja, Hebreja, Hellada, Rzym, Keltowie, Germanie, Słowianie, Arabowie i Turcy, Żydzi w rozproszeniu), cena rs. 2 kop: 40.

— *L* — *Panie Redaktorze!* Wiele jest sklepów z rozmaitemi produktami, którym mimo zaopatrzenia w dobry towar, mimo eleganckiego urządzenia i t. p., źle (jak to mówią) idzie, których właściciele nie mogą pojąć z jakiej przyczyny Publiczność tłumnie nawiedzająca ich zakład zaraz po otworzeniu, potem obojętnieje stopniowo i woli iść gdzieindziej, choćby tam towar był nawet gorszy. Gdy zapytasz którego z takich nieszczęśliwych właścicieli o przyczynę złego, odpowiada: „Eh! mój Panie, Bóg jeden wie, dla czego nie mam odbytu.“ Niezaprzeczamy, że fatalność czasem ściga człowieka, ale poszukawszy dobrze, przekonywamy się najczęściej jasno i dobitnie, że człowiek sam ją na siebie sprowadza. Otóż, jedną z licznych przyczyn owego *braku odbytu* w wielu sklepach, jest pewien rodzaj niedbalstwa, niezręczności i nieświadomości, brak pośpiechu, a czasem brak uprzejmości. Dobór ludzi expedjujących towar, mających w ręku całe mienie swojego pryncypała, jest rzeczą bardzo ważną. I tak, przychodzi ktoś do sklepu i żąda czegoś; tymczasem Pan subjekt, lub Panna sklepowa, wie że przedmiot żądany znajduje się w sklepie, ale niewie gdzie leży; szuka, przewraca, mnoży nieład, gość czeka, wreszcie zniecierpliwiony odchodzi. Gdzieindziej znów, zastajesz Pana subjekta rozmawiającego z przyjacielem, który niemając nic do roboty, przyszedł go odwiedzić w niewłaściwej porze; prosisz o to co ci potrzeba; Pan subjekt nie przerywa rozmowy, jakby cię nie widział, lub niechętnie odpowiada ci: „Zaraz.“ Jeżeli gość widzi, że subjekt zajęty expedjowaniem innych kupujących, czeka cierpliwie, lecz widząc, że dla gawędki z przyjacielem, wydziera mu czas, idzie gdzieindziej kupić czego mu trzeba. W innym znów sklepie żądasz towaru; pokazują; niepodobał ci się, więc prosisz o inny gatunek; Pan subjekt, lub Panna sklepowa, skrzywią się, a gdy broń Boże jeszcze zażądasz innego gatunku, oburkną się na ciebie niezbyt grzecznem słóweczkiem. Już tam, naturalnie drugi raz niepójdziesz. Gdzieindziej znów, jeśli kupujesz coś droższego, lub w większej ilości, uśmiechają się do ciebie, jeżeli zażądasz coś za kilkanaście kopiejek, traktują cię z góry, albo pomimo tego żeś przyszedł wcześniej expedjują cię na samym ostatku. Są także sklepy, w których subjektom zdaje się, że wyświadczają łaskę kupującym i traktują ich niegrzecznie, gburowato; nic prostszego, że gości tam mało, bo któż mogąc się nienarażać na lekceważenie, naraża się na nie z dobrej woli? Otóż takich, a często *jedynych takich* przyczyn upadku niektórych sklepów, możnaby wiele naliczyć. Od zręczności, szybkości, uprzejmości sprzedających, czasem rozpoczynają się wielkie majątki Panów kupców, którzy też jeśli na obejście się swoich subjektów z kupującemi będą zwracać większą uwagę, z pewnością wielu strat zdołają uniknąć.

— W cukierni P. Tomasza Czajkowskiego, przy ulicy Czystej, pojawiły się słynne sucharki Ostendzkie, przy ponczu, z którego zakład pomieniony jest znanym; są one prawdziwie wyborne. Oprócz tej nowości,

P. Czajkowski ma zamiar wyrabiać tyle lubione za granicą paszteciki i ciastka z ryżem.

— Wynalazca machiny do szycia, Eljasz Howe, umarł, jak Amerykański telegram donosi, w Bridgeport, (w Stanie Connecticut). Howe urodził się w r. 1819 w Spencer (Massachusetts). Już w młodości swojej musiał w fabryce bawełnianej pracować na chleb. Jako 17sto-letni młodzieniec, pracował w jednej ze swoim wujem fabryce. Ten ostatni, Banks, później został Gubernatorem Massachussets, mówcą w Izbie Reprezentantów i Jenerałem-Majorem. Jeszcze w r. 1845 Howe był robotnikiem w fabryce, ale już wtenczas wpadł na myśl zbudowania machiny do szycia, i machiną swoją pierwszy obrąbek wykonał w Kwietniu tegoż roku. W Maju machina wykończoną została. Przy tej sposobności należy uczynić wzmiankę, że jedno z pism Wiedeńskich przyznaje pierwszeństwo wynalezienia machiny do szycia zmarłemu Wiedeńskiemu krawcowi Madersperger'owi. Ten według rzeczonego pisma, otrzymał w r. 1836 od Stowarzyszenia Rzemieślniczego Niższej Austrji nagrodę premjową za stosowny model, znajdujący się w zbiorach Instytutu politechnicznego w Wiedniu, a według którego machiny Amerykańskie do szycia są wykonane.

— Piszą nam z *Paryża* dnia 20go b. m.: „Szukając wrażeń, odbyliśmy podróż balonem trwającą 20 minut, która nam dała cudny widok Paryża i zabudowań Wystawy. O samej Wystawie, macie aż nadto wiadomości, zatem przechodzę do krótkiego sprawozdania scenicznego. „W Théâtre Français“ grywają ciągle „Hernaniego;“ Delaunay, Bressant, Maubant i Pani Favart, zachwycają deklamacją w tej sztuce. W „Wodewilu“ „Rodzina Benoiton“ wybornie grana; Pani Fargeuil odznacza się w roli Klotyldy. W „Gymnase“ „Pojęcia Pani Aubray;“ Delaporte w roli Janiny, i śliczna Pani Fromentin, w roli Pani Aubray. W „Théâtre Cluny“ zmartwychwstały po 30-letnim wypoczynku, szalony dramat Dumas'a „Antouy.“ Czuć w nim gorączkę romantyzmu, widać wpływ Werthera, który był odtwarzany we wszystkich owoczesnych utworach Francuzkiej literatury. Mimo wielu wad, dramat ten ma powodzenie, bo wieje zeń młodzieńczy zapał autora. Dumas był kilkakrotnie wywoływany. Sztuka ma być przedstawiona najmniej 50 razy. W „Palais Royal:“ „La Mariée du mardi gras,“ i „La Grammaire“ farsa rzeczywiście zabawna; „La dame aux giroflées,“ „L'homme masqué“ i „Le Bresilien,“ byłyby właściwsze do szopy jarmarcznej, niż na Paryzką scenę. To też te sztuki, jak również repertoar teatru „Bouffes-Parisiens,“ zawdzięczają jedynie powodzenie wybornym artystom, i pięknym artystkom. Silnego doznaliśmy wrażenia na „Afrykance,“ Meyerbera, w której Pani Battu śpiewała rolę Seliki, a Devoyod, Neluska; co za rzewna i smutna muzyka w 5ym akcie! Melodja naśladująca wycie wiatru w stepach, jest majestatycznej piękności. W Operze Włoskiej, Patti występowała w „Łucji;“ umiała połączyć melancholijny nastrój tej partji ze słowiczemi trylami w których tak celuje. Zwrot do takich arcydzieł jak dramat „Hernani,“ można uważać za szczęśliwą wróżbę dla przyszłości Teatrów Paryzkich. A teraz dwie nowości: W „Opera Comique“ ma występować Dama wielkiego świata pod pseudonimem Pani Monbelli. W „Odeonie“ ma debiutować Eliza Montes, uczennica jednego z tutejszych najsłynniejszych tragików, córka sławnej ze swych skandalów Hrabiny Lansfeld.

— Nietylko dla Lekarzy, ale nawet dla całej powszechności osobliwe zjawisko przedstawia, w Dąbrówce pod Opolem, chłopiec zaledwie ośm lat mający, Jan Jurok, którego ciało, przy latach dziecinnych, takiej jest objętości, jaka tylko nadzwyczajnie rzadko wydarzyć się może. Chłopiec ten waży 150 funtów, a ciało jego nie tak jest stosunkowo wielkie przez massę tłustości, jak raczej przez mocno wykształcone muskuły. Z tego też powodu pojedyncze mięśnie zupełnie nienormalnemi przedstawiają się, jak np.: ramiona jak epoletty, łydki jak dynie. To też chłopiec ten z trudnością się porusza, a podnieść się i wyprostowany stanąć nie może. Długość jego ciała wynosi 111 centimetrów (około półtora łokcia). Głowa ma obwodu 34 centimetry, szyja 28, plecy 22, piersi po nad brodawkami 66, górna część brzucha 61, tylne części 66, górne uda 34, dolne 36, nogi 18, stopy 18, ręce 21, ramiona 19 centimetrów. (Cal zawiera około 3 centimetrów).

— We wsi Dylęgówce, w Powiecie Rzeszowskim, wydarzyła się szczególna igraszka natury. U włościanina Kazimierza Krowiaka, krowa urodziła dnia 23go b. m., czworo cieląt: trzy byczki i jedną jałoszkę; cielęta są rozmaitej maści. Krowa rassy krajowej, zwyczajnej, chowa je dotąd zdrowo.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od osoby bezimiennej kop: 50, dla Wincentego *Szycht*, zostającego w wielkiej nędzy, obarczonego trojgiem małych dzieci, zamieszkałego pod Nrem 1632 lit: M., przy ulicy Wspólnej.— Od L. M. i E. M., (w dziewiątą rocznicę ślubu) rs. 1, dla Cecylji *Sztern*, przy ulicy Wróblej pod Nr 2877 zamieszkałej.— Złożyli w tejże Redakcji PP.: Igelberg Szmul kop: 20; Gutgold Berkowa kop: 45; Pajas Wulf kop: 20; Sendyk Abraham k. 10½; Wegbrajt Bajla kop: 10, i Polak Sura k. 9½; razem rs. 1 kop: 15, dla Warsz: Tow: Dobroczynności, na zaspokojenie wydatków, przy przerobieniu lokalu Ochrony IXtej.

— Wczoraj, w kościele Ewangelicko-Augsburgskim, Jeneralny Superintendent Kościołów Ewange-

licko-Augsburgskich X. *Ludwig*, pobłogosławił, wobec licznie zgromadzonych, związek małżeński pomiędzy P. Janem-Krystjanem-Adalbertem *Dörnfeld*, Budowniczym, a Panną Marjanną-Karoliną *Benter*, córką Franciszka Józefa i Marjanny z Chenków, małżonków Benter. Ochocza zabawa w mieszkaniu Rodziców Panny Młodej, pod Warszawą w Kamionkach, przeciągnęła się do rana.

— Gazeta Belgijska pisze: „W tych dniach, miało miejsce zdarzenie godne uwagi w porcie Statte. Dwoje dzieci bawiło się nad brzegiem Mozy. Młodszy, Pawełek Jaspar, cztero-letni, wpadł w rzekę. Drugi, pięcio-letni Leon Namur, schwycił go za bluzkę i przytrzymując na powierzchni fal, wołał: *Pawełek! Moza!*“ Były to jedyne wyrazy, które zdołał wymówić. Robotnicy pracujący w pobliżu, nie zwracali uwagi, lecz gdy krzyk „Pawełek! Moza!“ powtórzył się kilka razy, coraz boleśniejszym głosem, przybiegli i zdążyli uratować malca, tak dzielnie bronionego od śmierci, przez pięcio-letniego towarzysza“.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. *Paryż, 25 Październ.* — Położenie rzeczy przybrało dziś znowu tenże sam groźny charakter, jaki miało w zeszłą Niedzielę, przed ogłoszeniem noty uspokajającej „Monitora“. Dziś bardzo rano otrzymano tu z Florencji depeszę telegraficzną, na skutek której odbyło się prawie niezwłocznie, o godzinie 10ej z rana, nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministerjalnej. Następnie, przed południem jeszcze, Minister wojny Admirał Rigault de Genouilly posłał do Tulonu rozkaz, ażeby parostatki transportowe rozniecily parę, a Minister wojny zaś ze swej strony wydał rozkaz, ażeby dwie dywizje obozujące w Tulonie, wsiadły niezwłocznie na okręta. Pomimo depeszy donoszącej, że ma tu przybyć jutro Hr. Pepoli, mąż cieszący się zaufaniem zarówno Króla Wiktora-Emanuela, jak i Cesarza Napoleona, stracono jednak nadzieję, ażeby kwestja Rzymska dała się z łatwością załagodzić. Z Florencji donoszą, że na armję Włoską nie można liczyć w razie niezbędności poskromienia ruchu Garibaldyjskiego. Francja czuje się wyprowadzoną w pole przez Włochy. Zajęcie Rzymu i Civita-Vecchji przez wojska Francuzkie, uchodzi już dziś za rzecz postanowioną.— Chiny obstalowały na warsztatach Francuzkich, ośm łodzi kanonierskich parowych, które mają być uzbrojone w działa dalekonośne; łodzie te użyte będą do poskramiania rozbójników morskich, plądrujących na wodach Chińskich. (Ind. Bel.)

HISZPANJA. *Madryt, 25 Paźdz.*—Rząd Hiszpański postanowił posłać niezwłocznie do Civita-Vecchia fregatę „Miasto Madryt“. Powiadają, że tamże posłane będą inne jeszcze statki wojenne hiszpańskie.

NIEMCY. *Berlin, 25 Paźdz.*— „Neue Preus. Ztg“ powiada, że Francja ma zamiar poddać Konwencję Wrześniową rewizji w duchu przychylnym dla Włoch. Francja chce naturalnie usiłować włożyć na innych odpowiedzialność za to, co Włochy mogą przedsięwziąść przeciw Rzymowi; życzy ona sobie przeto działania wspólnego z innemi Mocarstwami. Trudno byłoby uzyskać na teraz zgromadzenie się wszystkich Mocarstw Katolickich na Kongres, lecz konferencja Wielkich Mocarstw w kwestji Rzymskiej, mogłaby zadowolić Francję. Zdaje się przeto, że Rząd Francuzki chce spróbować tego ostatniego środka.

WŁOCHY. *Rzym 25 Paźdz.* — Około tysiąca Garibaldczyków, dowodzonych przez Ghirellego, atakowało wczoraj Viterbo i podpaliło jednę z bram tego miasta. Wojska Papiezkie odparły walecznie powstańców, z których kilku poległo, w tej liczbie i sam dowódca. Zabrano pewną ilość broni, amunicji i wozów. Ludność miasta Viterbo zachowała się spokojnie. (Schl. Ztg.)

Ostatnie Wiadomości.

Jenerał Menabrea utworzył nowy Gabinet Włoski, do składu którego weszli Jenerał Menabrea, Prezes Gabinetu i Minister spraw zagr.; Gualterio, Minister spraw wewn.; Cantelli, robót publ.; Jenerał Bertole Viale, wojny; Mari, sprawiedliwości. Do chwili ostatecznego ukonstytuowania Gabinetu, Jenerał Menabrea zarządzać będzie tymczasowo Ministerstwem spraw wewn., Hr. Cambray-Dygny Ministerstwem rolnictwa i Cantelli Ministerstwem wychowania publicznego.

Znana z telegramu wczorajszego proklamacja Króla Wiktora Emanuela do narodu Włoskiego, potępiająca stanowczo prrddsięwzięcie Garibaldyjskie przeciw Rzymowi, nosi podpis samego Króla i wszystkich nowych Ministów.

„Monitor“ Francuzki z 28go b. m. donosi: Załoga Papiezka utrzymała się w Monteratondo. Powiadają, że Garibaldi, ominąwszy Monterotondo, posunął się dalej na Rzym, zkąd posłano przeciw niemu oddział wojsk Papiezkich.

„Corriero Italiano“ podaje bliższe szczegóły o bitwie, stoczonej 25go b. m. pod Monterotondo, pomiędzy bandami Garibaldego i żuawami Papiezkiemi, w której to bitwie zwycięzcami zostali Garibaldczycy. Walka ta była bardzo zawzięta. Wojska Papiezkie miały z sobą artylerję. Powiadają, że powstańcy wzięli do niewoli około 200 ludzi i zdobyli 3 działa. Obie strony poniosły wielkie straty w zabitych i ranionych. Przewódcy powstańców Mosto i Salmone zostali ciężko ranieni. W końcu, wojsko Papiezkie zmuszone zostały do ucieczki i były ścigane przez Garibaldczyków.

Depesza z Florencji, z daty 26go b. m., wspomina także o zwycięztwie Garibaldczyków pod Toretto i donosi, że Garibałdy znajduje się już pod murami Rzymu. Siły, któremi rozporządza Garibaldi, pisma Paryzkie podają na 8 do 12 ludzi, podczas gdy telegram z Rzymu z 26go, oblicza takowe na 4 do 5 tysięcy ludzi:

„Obserwer“ z 27go b. m., potwierdza wiadomość, że Lord Stanley dał Lordowi Lyons, Ambassadorowi Angielskiemu przy dworze Tuileryjskim, instrukcję, ażeby przełożył Rządowi Francuzkiemu, że większość narodu Angielskiego spoglądać będzie z ubolewaniem na ponowną okupację Rzymu przez wojska Papiezkie.

Podług tegoż pisma, Królowa Wyktorja zaniecha na nadchodzącą zimę dotychczasowe życie odosobnione i otoczy się świetnym dworem. (Ind Bel.)

— Rozmaitości. — Dnia 8go Listopada r. b. odbędzie się w Londynie instalacja krawca, wyniesionego w tym roku do godności Lorda Majora. Jestto ciekawa ceremonja. Rano, nowo-wybrany dostojnik, idzie ze wszystkiemi Aldermanami na nabożeństwo do kościoła Śgo Wawrzyńca. Potem jedzie przepyszną karetą do Tamizy, gdzie siada na pozłacany okręt, przed którym na dwunastu łodziach płynie dwanaście korporacji kupieckich (sukiennicy, kowale, pończosznicy, krawcy, cieśle, złotnicy, bednarze, rybacy, tkacze, korzennicy i jedwabnicy), z muzyką na czele. Orszak przypływa do opactwa Westminsteru, gdzie Lord-Major składa przysięgę. Przysiągłszy, wraca rzeką do mostu Black-Friaes, gdzie wsiada napowrót do karety i jedzie do Guidhall. Tu, wieczorem, obiad paradny, na którym nieraz bywali Panujący. Ministrowie i Posłowie Zagraniczni, są zawsze w liczbie zaproszonych gości. Po obiedzie bal, na którym prezyduje Lady Majores. Koszta instalacji Lorda-Majora wynoszą około 16,000 fun. szter. Major ponosi dwie trzecie wydatków, resztę płacą korporacje.

— *Fraszka.* — Pewien Mer, szanowany w swej gminie, zmarł w podróży do Paryża. Wdzięczni mieszczanie wystawili mu na cmentarzu swego miasteczka pomnik z napisem: „Tu leży Mer B. M., pochowany w Paryżu.“

Anagram.

Poprostu jestem *ptaszkiem* i swobodnie żyję,
Albo siedzę na drzewie, lub się w górę wzbiję,
I choć ze mnie ptaszyna nie jest znakomita,
Dwadzieścia cztery części mam w sobie — i kwita! —
A powiem wam od razu żeby nie być nudną,
Mam *części* ciała, bez nich obejść się wam trudno,
Dnia *pory*, *psy* i *ryby*, *ptaki* i *zwierzęta*,
Roślinę, *grunt* do pieca, *miary*, *instrumenta*,
Sprzęty piwniczne, *ognie*, sztuczne albo inne,
Towarzystwo cenione, choćby było winne,
Przyrząd do rytowania, damskie *zatrudnienie*,
I błyszczące *ozdoby* i ciemne *schronienie*.

(Zeszłe Zadanie: *Bard.*)

DONIESIENIA.

— Będąc Radcą Dyrekcji Szczegółowej Gub: Warsz: Tow: Kred: Ziems:, od 1825 do 1830 r., przy wypłatach pożyczek na dobra, znalazłem w moich dawnych notatach, że przy jednych z tych dóbr miałem mieć z Kassy Dyrekcji zł. 150 dla Mecenasa Wilkoszewskiego, który się na terminie nie stawił. Nie będąc pewny, czy odemnie ś. p. Mecenas tę summę odebrał, wzywam jego Sukcessorów, ażeby się raczyli zgłosić do syna mego Wincentego Dobieckiego, właściciela dóbr Miechowiec, pocztą przez Białobrzegi, Mogielnicę do Miechowic, z dowodami pochodzenia (od tegoż Mecenasa Wilkoszewskiego). Naznaczam termin do zgłoszenia się 3ch-miesięczny, po którego upływie, gdy się nikt nie zgłosi z Sukcessorów ś. p. Mecenasa, pieniądze te będą oddane na ubogich. — W. *Dobiecki.*

Dla PP. Właścicieli Lasów!

Ktoby sobie życzył *Pruskiego Technika Leśnego*, Autora Rozpraw z Wydziału Gospodarstwa Leśnego, mówiącego Polskim i Niemieckim językiem, do oceniania, administrowania, lub urządzania Lasów, z podziałem takowych na regularne roczne poręby; wyrobu Drzewa na handel krajowy, jako też zagraniczny, mianowicie okrętowego, ze względem na kształt i rozmiar, a tem samem na jego wyższą cenę zagranicą; stawiania Potażarni, Smolarni ceglanych, oraz z Kotłami żelaznemi, dającemi bardzo obfity wydatek smoły i terpentyny; zakładania Zagajeń, Szkółek z drzewem dzikiem i owocowem; Suszarni do wyłuszczania Nasion szyszkowych, Bażantarni, Zwierzyńców, oraz do wszelkich czynności należących do zawodu leśnego i łowieckiego, bądź to czasowo, bądź też na stałe zatrudnienie, raczy się zgłosić po bliższą wiadomość pod adresem: Wielmożny Dr Bogusławski, we Lwowie, w Galicji. (16,021).

Z powodu nieprzewidzianej okoliczności, jest do odnajęcia, na miesięcy dwa, to jest: od dnia 3go Listopada r. b., do dnia 8go Stycznia 1868 r., za cenę najprzystępniejszą: **POKÓJ** o dwóch oknach, na dole, z Kuchnią Angielską, Komórką, Piwnicą i Górą wspólną, przy ulicy Solnej. Wiadomość zupełna w Drukarni Kurjera Warszawskiego. (15,892.)

Po 90 Kop.

Garniec **NAFTY** Amerykańskiej, najlepszej, bez odoru i niepalnej; Garniec **LIGROINY** *po Rs. 1*, a Funt *po Kop. 17*; w Składzie **S. DYŻEWSKIEGO**, przy ulicy Śto-Krzyzkiej Nr 1339. Biorącym na beczki odstępuje się rabat. — Tamże **ZAPAŁKI** *karbowane w pudełkach politurowanych, po Kop. 15, a w papierowych po Kop. 12½ sztuka.* (10,066).

Nagrody Rs: 5.

W dniu 26 b. m., przechodząc ulicami: Piwną, Krakowskiem-Przedmieściem, ulicą Hr: Berga, Erywańską, zgubiono Rs: 25, w jednym papierku Skarbu Państwa. Łaskawy Znalazca raczy je zwrócić do Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, za powyższą nagrodą, zważając na to, że poszkodowanym jest biedny uczeń professji, który był posłany po owe pieniądze, a którego ta strata boleśnie bardzo dotyka. (15,954)

Przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, wprost Śgo Krzyża w domu Nr 397, na 3ciem piętrze od frontu, drzwi Nr 6

Maszyna Amerykańska

do szycia bielizny, mało używana i w najlepszym stanie, do sprzedania za rs: 55. Tamże Pokój kawalerski, obszerny, z oddzielnym wchodem, do odnajęcia każdego czasu. Tamże adres Ucznia Szkoły Głównej, pragnącego udzielać lekcje i dopłacać miesięcznie rs: 4 za mieszkanie i stół przyzwoity. (16,014)

Są do sprzedania dwa Folwarki,

razem lub oddzielnie: o wiorst 14 od stacji kolei żelaznej Petersburgskiej Tłuszcza, w ziemi dobrej, z łąkami, młynem wodnym, lasem, kompletnemi obsiewami, budowlami, dworem porządnym, z obszernym ogrodem, z młocarniami, inwentarzem żywym; rozległości dies: 480 (32 włók) wynosi; — mogą być dogodnie rozdzielone. Warunki kupna korzystne. Wiadomość w Handlu P. Krupeckiego, przy ulicy Leszno. (16,016)

Pod Nrem 2567/8, przy ulicy Rybaki, są do wynajęcia, za cenę umiarkowaną, od Wielkiej Nocy r. p. **PLAC** na skład drzewa, zaś od Śgo Jana 1868 r. **SZYNK**, przy którym główna komunikacja całej ulicy; oraz dwa lokale dwu-Pokojowe i Śpichrze massiw murowane, miesięcznie wynajmowane. (15,971)

W domu pod Nrem 2782 litera *a*, przy ulicy Alexandrja, w lokalu Nr 15ty, na 1-em piętrze, przyjmują się obstalunki na *wszelkie roboty*

w zakres

STROJÓW DAMSKICH

wchodzące,

jak np. **KAPELUSZY**, tak nowych jako i przerabianie już noszonych na świeższe fasony; **KAPTURKÓW**, **CZEPECZKÓW** i t. p. Tamże przyjmują się i **KRYNOLINY** do roboty. — Wszystko zaś wykonywa się z całą akuratnością, po cenach, *przystępnych* i *dla Osób mniej zamożnych*. — Nadmienia się, że w domu tym istnieją dwa Sklepy, to jest Sklep Korzenny, oraz Pieczywa, gdzie o mieszkaniu wspomnionem dowiedzieć się można. (15,477.)



Lekcje Tańców.

Mam honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Osoby interesowane, iż takowe udzielam pod Nr 726, róg Orlej i Leszna.—**Roman Puchalski**, T, W. T. (16,017)



O wiorst 35 od Warszawy, potrzebny jest

OGRODNIK,

zaraz lub od Nowego Roku, kawaler, na stół dworski, bez pensji, pobierać ma szósty grosz czystego dochodu, tak z fruktów jako i warzyw. Kapusty sadzi się półtora morga. Bliższa wiadomość w Pałacu Prymasowskim, w mieszkaniu Pana Kowalewskiego. (15,961)

Znaczny transport

Jabłek zagranicznych,

nadszedł w tych dniach, których sprzedaż odbywa się w partjach większych i mniejszych, w Restauracji Hotelu Lipskiego. (16,018)

Jest do sprzedania

Kilka Majątków Ziemskich,

średniej obszerności, oraz dies: 120 (8 włók) lasu, w blizkości granicy Pruskiej. Jeden z tych majątków jest na zamianę na dom w Warszawie. Wiadomość pod Nrem 1564a, ulica Chmielna, mieszkaniu Nr 10, od 11 do 12 z rana i od 5 do 6 wieczorem codziennie. (15,957)

Palto Syberynowe (granatowe),

mało używane, na osobę wzrostu dobrego, jest do sprzedania. Wiadomość w Redakcji „Gazety Polskiej,“ pod Nr 619. (15,794)



Śledzie Hollenderskie Mathies,

nadeszły do Handlu mego; **PORTER** i **PIWO** Angielskie słodkie i gorzkie, wszelkie **WINA**, jakoteż **Przekąski** zimne i gorące, w każdej porze dostać można, poleca się Skład Win i Delikatesów, **F. Springer**, przy rogu ulic Sto-Krzyzkiej i Szkolnej, pod Nrem 1328. (10,818)



OSTRYGI
HOLSZTYŃSKIE z FLENSBURGA
i OSTRYGI OSTENDZKIE,

codzień świeże w Handlu **Ant: Stępkowskiego.**— (14,444)

DROŻDŻE WIEDEŃSKIE,

prassowane, nadchodzą codzień świeże, do handlu **A. Stępkowskiego.** (15,908)

TEATR WIELKI.

Jutro: *Robert Djabeł* (Pani Münheimer, występując pierwszy raz na scenę, przedstawi rolę Alicji.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: *Złoty młodzieniec* (1szy raz).

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

W Sali Harmonji, ulica Długa, Nr 556, w domu Dückerta, w Piątek dnia 19 Października (1 Listopada) 1867 r. **KONCERT**, orkiestra pod dyrekcją Pana **Adolfa Sonnenfeld**. Między innemi będzie wykonany: Adagio z wielkiej Simfonji konkursowej, przez I. Dobrzyńskiego; Romans na obój i violoncelle, przez I. Dobrzyńskiego, wykonane przez PP: Koenig i Moniuszko; Ulubiony Menuet, z opery „Rybak z Palermo“, przez Louis Grossmann; Staendchen Reisinger solo no waltorni, wykonane przez Pana Week; Scherro przez P: Stankiewicz; Uwertura koncertowa, przez Pana Fische; Polonez koncertowy na obój i klarnety, wykonany przez PP: Sobolewskiego i Koenig etc.—Początek o godzinie 4. Wejście kop: 20.—W Niedzielę 21 Października (3 Listopada) 1867 r. **KONCERT**. Biletów dostać można u Pana Hoesicka, ulica Senatorska.

WIDOWISKO MAŁP i PSÓW

Codzień przedstawienie w „Tivoli,“ przy ulicy Królewskiej; początek o godz. 7.—Cena miejsc zwyczajna. (10,109)

W **Restauracji** Pana Jasińskiego, wprost Kościoła Sgo Alexandra; codziennie grywa doborowy **Kwintet**.

PERSPEKTYWY TEATRALNE,

ze szkłami achromatycznemi, sprzedaje z zaręczeniem za dobroć i po cenach nader przystępnych, Zakład Juljana *Weissblum*, Optyka, przy ulicy Nowo-Senatorskiej, Nro 499 lit: A, obok Apteki. (16,019.)

Przyjechali do Warszawy: Brzozowski Ludwik, ob: z Zegrza; Ożarowski Kazimierz, Hrebia z Szumlina.

Wyjechali z Warszawy: Boski Ignacy, ob. do Bożego; Łaski Zygmunt, ob: do Sobolewa.

Przyjechali z za granicy: Bernstajn Simon, Bankier z Paryża; Rejchman Heuryk kup: z Paryża.

Wyjechali za granicę: Fuerst Frydrych, ob do Wrocławia. (D. W.)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dia 30 Października 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr.			
Pół imperjały rosyjskie rs. 5 k. 98.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 42.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s. za rs. 100,	78	25	07	—
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	68	8	67	92
Listy likwidacjne za rs. 100 . . .	56	8	55	75
Nowa Ros. pożyczka prem: z r. 1865,	114	75	114	83
„ „ „ z r. 1866,	108	—	107	50
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:;	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	—	—	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	80	33	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	80	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 142²/₉ Od Listów likwidacyjnych k. 166²/₃.

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 29 Paźdz., płacono: Za korzec pszenicy od rs: 8 k: 50 do rs: 9 kop: 85; żyta od rs: 6 kop: 37 do rs: 6 kop: 60; owsa od rs. 2 kop: 55 do rs: 2 kop: 70; gryki od rs: 4 kop: 20 do rs: 4 ko : 50 kartofli od rs: 1 k: 80 do rs: 2 k. —.

Okowity płacono dnia 29 Października za wiadro od rs: 4 k: 26 do rs: 4 k: 29; za garniec od rs: 1 k: 39 do rs: 1 k: 40.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.— Redaktor odpowiedzialny, *S. Bogusławski.*